

SĄD SZCZEGÓŁOWY I OSTATECZNY

Przez śmierć człowiek wkracza w rzeczywistość niczym nie przesłonią, wkracza w pełnię prawdy; zajmuje miejsce, jakie mu się rzeczywiście należy. Sąd zaś polega na zrzuceniu wszystkich masek, które dokonuje się w śmierci. W drugiej połowie XX wieku wielkie kwestie eschatologiczne Nowego Testamentu¹, choćby takie, jak wyraźne napięcie pomiędzy „już” a „jeszcze nie” czasów ostatecznych, konkretyzujących się powtórным przyjściem Chrystusa (paruzja), sądem powszechnym, zmartwychwstaniem umarłych itd., nie wpłynęły wcale na myślenie i postawę tych, którzy nie przejmują się co dzieje się z człowiekiem po śmierci, nie modlą się za zmarłych, bo – w ich mniemaniu – modlitwa taka nie ma sensu i byłaby nawet sprzeczna z ich wiarą, żegnają więc jedynie swoich zmarłych, mówiąc niejako: „do widzenia”, do zobaczenia..., ale nie nurtuje ich zagadnienie, co z nimi samymi dzieje się po śmierci cielesnej.

Zajmując się problematyką zasygnalizowaną w tytule artykułu, należy na początku zauważyć, że zwykle przyjmuje się naukę o sądzie szczegółowym i o sądzie ostatecznym. Są jednak różne teorie dotyczące tego rozróżnienia:

a. prawosławie: w zasadzie uznają tylko paruzję końcową, do czasu której dusze zasypiają; zdarza się, że teologowie prawosławni usprawiedliwiają doktrynę apokatastazy, twierdząc, że Chrystus będzie powtarzał swoje przyjście wiele razy aż wszystkich zbawi.

b. prawie wszyscy protestanci odrzucają paruzję na końcu świata, zwłaszcza rozumianą kosmologicznie, a tym samym odrzucają i sąd ostateczny. Opowiadają się za paruzją i sądem indywidualnym, twierdząc, że jest tyle paruzji, ilu umiera ludzi.

¹ Por. m.in. J. Stępień, *Teologia Świętego Pawła. Człowiek i Kościół w zbawczym planie Boga*, Warszawa 1979, zwł. s. 139-237; A. Jankowski, *Eschatologia powszechna Nowego Testamentu*, Kraków 1982; tenże. *Eschatologia biblijna Nowego Testamentu*, Kraków 1987.

c. teologowie katoliccy, których poglądy zostaną zaprezentowane w niniejszym przedłożeniu, przyjmują sąd szczegółowy i sąd powszechny, choć różnie je interpretują. Zasadniczo jednak tradycyjne rozróżnienie tych sądów jest obecnie mniej uwyraźniane. Akcentuje się zespolenie w jedno dwóch oddzielnych przedtem od siebie sądów.

W kolejnych paragrafach artykułu omówimy kolejno problematykę sądu szczegółowego (partykularnego) i sądu ostatecznego, aby w końcu wskazać na ich wzajemne odniesienia.

1. Sąd szczegółowy czyli partykularny

Trzeba zauważyć, że większość wypowiedzi Nowego Testamentu odnosi się do powszechnego sądu ostatecznego. Jednakże późniejsza teologia wyraźnie rozgranicza sąd powszechny – przy końcu świata i powtórным przyjściu Chrystusa w chwale, od sądu najczęściej określanego szczegółowym, chociaż określenie *particulare* – *iudicium particulare* nakazuje doprecyzować słowo szczegółowy jako jednostkowy. Następuje on bowiem po życiu doczesnym jednostek ludzkich². Może on jednak następować i wcześniej. Gdy chodzi o konkretny czas tego sądu, to u Jana jest on przeniesiony w teraźniejszość naszego życia i historii; sąd dokonuje się już teraz, w konfrontacji wiary z niewiarą (J 3,17n; 9,39; 12,47n.). Chodzi zwłaszcza o wiarę w wydarzenia wielkanoce. Życie chrześcijańskie jest więc zapoczątkowaniem sądu: teraz odbywa się sąd (por. J 12,1). Eschatologia społeczna z kolei dzieliła się także na cztery lub pięć części: koniec świata, sąd powszechny, paruzja (powtórne przyjście Chrystusa w chwale), zmartwychwstanie umarłych i (ewentualnie) nowa ziemia – nowe niebo.

Trzeba sobie jednak postawić pytanie kto będzie sędzią? W świetle Pisma Świętego trudno jest tu dać jednoznaczną odpowiedź. Sędzią ma być przede wszystkim sam Bóg (2 Tes; 1 Kor 5,13, Rz 2,3nn; 3,6; 14,10). Ale sędzią ma być również Chrystus (Mt 25,31-46; Łk 13,25-27; 1 Tes 4,6; 2 Kor 5,10). Tekst św. Mate-

² Nie brakuje opinii, że moment śmierci każdego człowieka oznacza zarazem jego Dzień Ostateczny i Zmartwychwstanie, pro. J. Finkenzeller, *Eschatologia. Podręcznik teologii dogmatycznej*, wyd. M, Kraków 1995, s. 76-79.

usza, a także inne teksty nowotestamentowe mówią też o Dwunastu, którzy zasiądą na dwunastu tronach i będą sędzić dwanaście pokoleń synów Izraela i cały ten świat (Mt 19,28 1Kor 6,2; Ap 3,21). Ostatecznie jednak rzeczywistość sądu można odnosić zawsze do Chrystusa. W Chrystusie mamy bowiem objawienie pełnego obrazu Boga, który jest Prawdą. W każdym zaś człowieku stworzonym na obraz Boga, a w ostateczności Chrystusa, tylko w takim stopniu jesteśmy w prawdzie, w jakim upodobniamy się do pierwowzoru. Prawdą osądzającą i ostateczną jest więc tylko prawda Boża. Bóg jest Sędzią w tej właśnie mierze, w jakiej jest On Prawdą. Skoro zaś Bóg jest miarą Prawdy dla człowieka w Chrystusie, to sąd jest spotkaniem z Chrystusem Prawdą.

Warto zauważyć, że Chrystus Pan w modlitwie skierowanej do Ojca wypowiedział znamienne słowa: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie”, zaznaczając przy tym w sposób jednoznaczny: „Wszystko przekazał Mi Ojciec mój” (Mt 11,25-27). Słowa te wskazują, że wiedział również o sądzie, a mówiąc, iż o „godzinie owej nie wie”, odwoływał się do decyzji Ojca, który zakrył to wszystko przed „mądrymi i roztroptnymi”. Może też postawione przez uczniów pytanie było nazbyt ludzkie i nie uwzględniało etapów objawienia, które dzielimy na objawienie kosmiczne, objawienie w słowie (*in Profetis*), objawienie w Chrystusie (*in Filio*) oraz objawienie definitywne – eschatyczne, kiedy to będziemy oglądać Boga „twarzą w twarz”, ciesząc się specjalną łaską: światłem chwały (*lumen gloriae*). Być może uczniowie zatrzymali się na objawieniu w Synu i już chcieli wiedzieć o tym, co dla pozostających jeszcze na etapie pielgrzymki doczesnej jest zakryte?

Sąd Boży na kartach Nowego Testamentu ukazuje się nie tylko jako chwila, lecz raczej jako proces trwający przez wieki. Zaczął się on od śmierci Jezusa na Golgocie, trwa przez dzieje Kościoła, a zakończy się podczas Paruzji. U św. Jana Chrystus mówi jednak wyraźnie, że „nie przyszedł, aby świat sędzić, ale by świat zbawić” (J 12,47). Ostatecznie więc nie Chrystus sędzi w znaczeniu sądów znanych nam z ludzkiego wymiaru sprawiedliwości, ile każdy jest swoim sędzią w Chrystusie – jako wcielonym Słowie. „Kto gardzi Mną i nie przyjmuje słów moich, ten ma swego sędziego: słowo, które wygłosiłem, ono to będzie go sędzić” (J 12,48). „Jezus mó-

wił również uczniom o Duchu Świętym, którego ześle ludziom od Ojca, akcentując przy tym, że to On, Duch Święty, «gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu – bo nie wierzą we Mnie; o sprawiedliwości zaś – bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzą; wreszcie o sądzie – bo władca tego świata został osądzony»³.

Według kard. Josepha Ratzingera – Benedykta XVI dokonane tu rozróżnienie między własnym bezpośrednim działaniem Chrystusa a oddziaływaniem Jego słowa pozwala na ostateczne oczyszczenie chrystologii oraz pojęcia Boga. Chrystus nikomu nie przynosi potępienia. On jest samym zbawieniem. Kto staje przy Nim, staje w kręgu ocalenia, w kręgu zbawienia. To nie Chrystus potępia człowieka. Postąpienie jest wszędzie tam, gdzie człowiek trwa z dala od Chrystusa. Słowo Chrystusa przynoszące nam zbawienie wykaże, że potępiony wyłączył siebie ze zbawienia, stawiając granice pomiędzy Chrystusem a sobą⁴. Wynik sądu indywidualnego zależy od ostatecznego wyboru, dokonanego przez człowieka pod wpływem łaski w momencie śmierci. W stosunku do tego wyboru zjawia się nowy element w jego życiu: konfrontacja człowieka z Bogiem w pełni Jego prawdy i zbawczej miłości, dzięki czemu człowiek może ocenić siebie tak samo, jak Bóg go ocenia. Podobnie jak ostateczna decyzja człowieka przygotowana jest przez cząstkowe decyzje, podejmowane w ciągu całego życia,

³ Por. L. Balter, *Eschatologia współczesna dla duszpasterzy i katechetów*, Kraków 2010, s. 84. Ks. Lucjan Napoleon Balter wyciąga z tej wypowiedzi wniosek, że nie ma tu mowy o „dniu ostatecznym” – jak na ogół dotąd przyjmowano. Tym samym optuje nie za jakimś (nieokreślonym według niego definitywnie) końcem świata, ale opowiada się za kresem życia danego człowieka. W dalszym ciągu swych wywodów ks. Balter uznaje, że nie muszą i nawet nie powinny istnieć dwa sądy (konkurujące ze sobą), albowiem wystarczy całkowicie ten jeden: szczegółowy (indywidualny) i ostateczny zarazem, który decyduje raz na zawsze o całej wieczności danego człowieka. Zob. także: L. Balter, *Sąd Boży w przepowiadaniu*, Homo Dei 74(2004) nr 3, s. 26-33. Warto dodać, że przywołany artykuł ks. Baltera wywołał „spór” o sąd Boży, który prezentuje na łamach tego samego czasopisma o. prof. Jacek Salij, nadając swemu artykułowi tytuł: *Doketyzm eschatologiczny*, Homo Dei 75(2005), nr 1, s. 81-84. Ks. Balter usiłuje wyjaśnić stanowisko w polemice z o. Salijem, której nadaje tytuł: *Anametyczno-profetyczny charakter teologii*, Homo Dei 75(2005), nr 1, s. 85-91.

⁴ Por. J. Ratzinger, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, Poznań 1984, s. 224-228.

tak i to ostateczne osądzenie człowieka poprzedzone jest w życiu doczesnym ze strony Boga udzieleniem łaski i wezwaniem do nawrócenia. Przyjmowanie lub odrzucanie daru łaski, a przez to zbliżanie się do Boga lub oddalanie się od Niego, jest zapoczątkowaniem owej ostatecznej konfrontacji z Bożą sprawiedliwością. W końcu „wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał (zapłatę) za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre” (2 Kor 5,10). Jak już wspominaliśmy, obrazu postawienia człowieka przed trybunałem sędziego nie można brać dosłownie. Spotkanie człowieka, zdecydowanego w chwili śmierci na ostateczny wybór między łaską i grzechem, z ujawnioną w pełni świętością Boga – nie wymaga przecież przesłuchania, dowodzenia i osądzania, bowiem wynik ostateczny staje się natychmiast oczywisty⁵.

Przytoczony wybór między łaską i grzechem „wskazuje równocześnie, iż człowiek zdolny jest do wyborów «raz na zawsze»». W sensie zaś chrześcijańskim ten wybór oznacza, iż Bóg w Jezusie Chrystusie może raz na zawsze rozporządzać życiem danego człowieka i że ten człowiek jest zdolny zatwierdzić tę decyzję. Fakty istotne dla chrześcijaństwa charakteryzują się owym «raz na zawsze». Św. Paweł sformułował to następująco: «Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga» (Rz 6,10). *W Liście do Hebrajczyków* zwrot ten staje się tematem przewodnim: Chrystus raz na zawsze poniósł swą ofiarę, wydawszy samego siebie (por. Hbr 7,27), przełamał raz na zawsze rozdział między Bogiem a człowiekiem (por. Hbr 9,12), dlatego «uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze» (Hbr 10,10)”⁶.

Warto w tym miejscu przywołać zdanie kard. Josepha Ratzingera, który podkreśla, że Chrystus, z którym człowiek spotyka się w chwili śmierci, nikomu nie przynosi potępienia. Potępienie jest wszędzie tam, gdzie człowiek trwa z dala od Chrystusa. Dlatego sąd partykularny, który dokonuje się w śmierci, polega na zrzuce-

⁵ Por. L. Boros, *Mysterium mortis*, Warszawa 1977; G. Marcel, *Homo viator*, Warszawa 1984, s. 7; P. Góralczyk, *Życie ludzkie pielgrzymowaniem ku pełni*, Sosnowieckie Studia Teologiczne, Kraków – Sosnowiec 2003, t. VI, s. 67-81.

⁶ P. Góralczyk, *Sens życia. Sens śmierci – w pełni osobowe spotkanie z Chrystusem*, wyd. Apostolicum, Zabki 2003, s. 34-35.

niu wszystkich masek, aby człowiek okazał się już tylko tym, kim jest w rzeczywistości. Benedykt XVI referuje również poglądy teologiczne L. Borosa, łącząc sąd w śmierci z „hipotezą decyzji”, którą jako pierwszy wysunął Glorieux⁷. Analizując głośną publikację Borosa *Istnienie wyzwolone* w sukurs ówczesnemu papieżowi Benedyktowi XVI przyszedł niejako ks. prof. Lucjan Balter, który pisze, że „Bóg nie jest małostkowy, ale naprawdę wielki, szanuje bowiem w pełni siebie, swoje odwieczne decyzje, i człowieka, jego wolność i sumienie. [...] Nikt nie może zostać wbrew sobie samemu i swemu sumieniu potępiony, odrzucony na wieki przez samego Boga. Wynika stąd, że każdy człowiek musi mieć możliwość przynajmniej raz w życiu, choćby to była nawet chwila śmierci cielesnej, spotkać się z Chrystusem zmartwychwstałym i osobiście Go poznać”⁸.

Tradycja już od IV wieku tłumaczy, że człowiek, który kończy życie na ziemi i staje wobec Boga, widzi Bożą chwałę, czyli pełnię sprawiedliwości i miłości Bożej, jakby ogień, który nie pozwala dojść do Boga temu, kto nie jest w pełni sprawiedliwy. Egzystencja musi się otworzyć dla Boga najostrzejszymi siłami. Poszczególni ludzie mają przecierpieć w śmierci osobisty i w różnym stopniu «intensywny» proces oczyszczenia. W ten sposób zamiast mówić o różnicy czasu spędzonego w czyśccu, można mówić o różnicy intensywności oczyszczania”⁹.

Jest rzeczą oczywistą, że człowiek stworzony po to, żeby się z Bogiem zjednoczył, niejako z konieczności dąży ku Bogu – i spotyka na swojej drodze ową barierę ognia. Jeżeli jest w pełni przeniknięty Bożą Miłością, to ten ogień mu nie szkodzi, to znaczy człowiek wchodzi w światło chwały Bożej bez żadnego oporu, bo jest wewnątrz do Boga podobny – i bez przeszkód osiąga zjednoczenie z Nim. Jeżeli natomiast w człowieku jest coś, co jest niezgodne z prawdą i miłością Bożą, to ten ogień musi to w nim wypalić – i wtedy człowiek przechodzi bolesne oczyszczenie, nie może bowiem dojść do Boga, dopóki się do Niego całkowicie nie

⁷ Por. J. Ratzinger, *Eschatologia*, dz. cyt., 1984, s. 227.

⁸ L. Balter, *Eschatologia współczesna dla duszpasterzy i katechetów*, dz. cyt., s. 206; por. P. Góralczyk, *Chrystus kluczem do tajemnicy śmierci*, *Communio* 32(2012) nr 3, s. 168-184.

⁹ P. Góralczyk, *Sens życia. Sens śmierci...*, dz. cyt., s. 186-187.

upodobni. Wreszcie jeżeli staje wobec owego ognia Bożej chwały człowiek całkowicie zbuntowany przeciw Bogu, to ten ogień go zatrzymuje i człowiek pozostaje na zawsze w udreće, bo między nim i Bogiem istnieje nieprzenikalna dla niego bariera. Jak widać, obraz przedstawiający prawdy ostateczne jest tu inny, niż znane nam opisy sądu, czyśćca, nieba i piekła – a przecież jego treść dotycząca ostatecznych losów człowieka jest taka sama i zgodna z tym, co mówi objawienie. W każdym razie oczyszczenia dokonuje „przemieniająca moc Chrystusa, który rozpała swym ogniem zastygłe serca, tak, by mogły się włączyć w żywy organizm Chrystusowego Ciała”¹⁰.

2. Sąd ostateczny

Anna Nycz napisała pod kierunkiem ks. prof. Lucjana Napoleona Baltera rozprawę doktorską na temat: „*Sąd eschatologiczny – rzeczywistość nieznana*”¹¹. Autorka przebadła teksty polskie: dogmatyczne (podręcznikowe), homiletyczne, katechetyczne, liturgiczne i inne z ostatnich 100 lat, których autorzy mówili i przekazywali wiernym prawdę o sądach ostatecznych, wyjaśniając ją na podstawie różnie interpretowanych tekstów biblijnych. Wspomniana autorka wykazała, że sąd ostateczny, opisany – jak się powszechnie przyjmuje – w *Ewangelii św. Mateusza* (25,31 nn), znakomicie odpowiadał kaznodziejom. Pan Jezus rozdziela bowiem ludzi na prawo i na lewo, przy czym lewica jest gorsza, skazana na wieczne męki i potępienie, prawica zaś – jak zwykle – lepsza, przeznaczona do zbawienia. Interpretując te słowa Jezusa, A. M. Sicari zauważa, że „jeżeli chcemy wyobrazić sobie sąd ostateczny zgodnie z opisem Mateuszowym, dostrzeżemy natychmiast, że nie jest on przecież aż tak powszechny, jak się wydaje. Sądowi podlegają faktycznie tylko dwie grupy: grupa «błogosławionych» – po prawej stronie tronu – i grupa „przeklętych”, skazanych na stronę lewą. Natomiast grupa środkowa nie jest – paradoksalnie – sądzona: członkowie ją tworzący reprezentowali Chrystusa w swym

¹⁰ J. Ratzinger, *Eschatologia*, dz. cyt., 1984, s. 249.

¹¹ Zob. A. Nycz, *Sąd eschatologiczny, rzeczywistość nieznana. Obecność tekstów biblijnych i ich interpretacja w polskiej literaturze kerygmatacznej XX wieku*, Opole 1996; L. Balter, *Sąd Boży w przepowiadaniu*, art. cyt., s. 28-29.

własnym ubóstwie, a teraz ukazują – samym swoim życiem, to jest przyjęciem lub odrzuceniem, jakiego doznali – kryterium sądu. W tym wielkim obrazie naszkicowanym przez Jezusa ich miejsce jest w środku, przed Nim – tak jak zwierciadła, w których On się zawsze odbija i chce nadal się odbijać. To właśnie jest ich sądem i nagrodą”¹².

Optujący jedynie za sądem ostatecznym ks. Lucjan Balter zadawał retoryczne pytania: Czemu miał służyć ten sąd pierwszy, indywidualny, skoro wszystkich czeka sąd drugi, ostateczny? I po co jest ten sąd drugi, skoro odbył się już pierwszy? Dodawał przy tym, że na to ostatnie pytanie teologowie odpowiadali zgodnie, że chodzi głównie o to, by prawda wyszła na jaw, a więc by ludzie dowiedzieli się wreszcie i faktycznie się przekonali, że Pan Bóg jest sprawiedliwy. Dopiero wtedy bowiem się okaże, że możni tego świata, którzy nie postępowali zgodnie z Ewangelią, otrzymają należną im karę, a biedni, wyzyskiwani, uciskani przez nich, osiągną wieczne szczęście, co zresztą Matka Boża wyśpiewała już w *Magnificat*, wielbiąc Boga za to, że „strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. Głodnych nasyca dobrami, a bogatych z niczym odprawia” (Łk 1,52-53). Sąd ostateczny jest więc potrzebny także po to, żeby ludzkie grzechy wyszły wreszcie na jaw!¹³

Według ks. Baltera, jeżeli zaś pojawiają się przy niektórych wypowiedziach Jezusa stwierdzenia dotyczące „dnia ostatecznego”¹⁴, to ten „dzień ostateczny” nie musi bynajmniej oznaczać

¹² A. M. Sicari, *Świadkowie i wzory miłości miłosiernej*, w: *Bóg bogaty w miłosierdzie*, red. L. Balter, Kolekcja Communio 15, Poznań 2003, s. 274.

¹³ Por. L. Balter, *Eschatologia końca XX wieku*, Siedlce 2001. Jest to zapis wykładu dla księży diecezji siedleckiej. Podobne zdania ks. Balter wielokrotnie wypowiadał w pallotyńskim Wyższym Seminarium Duchownym w Ołtarzewie, których słuchaczami było wiele roczników przyjmujących święcenia i udających się do pracy apostołskiej na wszystkich kontynentach świata.

¹⁴ Por. np. „Jest wolą Tego, który Mnie posłał, abym ze wszystkiego, co Mi dał, niczego nie stracił, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym. To bowiem jest wolą Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (J 6,39-40); „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskrzeszę go w dniu ostatecznym” (J 6,44); „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (J 6,54); itp.

– jak to na ogół dotąd przyjmowano – jakiegoś (nieokreślonego przecież dokładnie) końca świata, ale jedynie kres życia tego konkretnego człowieka. Nie muszą zatem być dwa sądy, wystarczy bowiem ten jeden: szczegółowy (indywidualny) i ostateczny zarazem, który decyduje o całej wieczności danego człowieka. Ks. Balter w pełni zgadza się z L. Borosem, który akcentuje, iż całe nasze życie jest nieustannym „wprawianiem się w sąd”, albowiem to, czym chcielibyśmy być w przyszłości, zapoczątkowane być musi w teraźniejszości. Za pomocą licznych, małych, pojedynczych decyzji w ciągu naszego życia przygotować się musimy do owej wielkiej, ostatecznej decyzji w chwili śmierci. (...) Musimy się nawrócić, i to natychmiast, jeżeli szczerze chcemy nawrócenia w śmierci. Każde odwlekanie tej wstępnej decyzji jest egzystencjalnym kłamstwem. Kto bowiem „może zagwarantować, że na końcu uda się nam obalić całą dotychczasową orientację naszego życia? Tylko my sami”¹⁵. Każda refleksja nad sobą, nad swoim postępowaniem, każdy rachunek sumienia jest już (częstkowym) osądzeniem siebie, a tym samym przygotowaniem na – według księdza Baltera jedyny – sąd ostateczny¹⁶.

Ksiądz prof. Lucjan Napoleon Balter pyta: Jak jednak można mówić o sądzie ostatecznym, że już się odbywa, dokonuje i trwa ustawicznie, skoro wymagane jest do niego powtórne przyjście Chrystusa w chwale, a więc paruzja? Teksty biblijne jako prawdę podstawową ukazują niewątpliwie to, że ma nastąpić sąd ostateczny. Niewłaściwe jest wobec tego pytanie: jaki cel ma sąd ostateczny, skoro każdy człowiek będzie sądzony ostatecznie zaraz po śmierci. raczej należy zapytać: w jaki sposób w momencie śmierci dokonuje się „antycypacja”, czyli uprzedzające uczestniczenie poszczególnego człowieka w owym decydującym spotkaniu z Chrystusem Prawdą, które ma być zakończeniem dziejów całej ludzkości. Taką wykładnię wiedzy eschatologicznej promuje według ks. Baltera liturgia Kościoła, która zawiera pogłębioną żywą wiarę Kościoła. Ks. Balter stwierdza przy tym, że zestawiając dawne

¹⁵ L. Boros, *Istnienie wyzwolone* (tłum. B. Białycki), Warszawa 1971, s. 108.

¹⁶ Warto zaznaczyć, że – jak zauważa w przytoczonym artykule polemicznym o. prof. Jacek Salij, *Katechizm Kościoła Katolickiego*, po ogólnej nauce o sądzie Bożym (KKK 677-678), poświęca odrębne rozdziały sądowi szczegółowemu (KKK 1021-1022) oraz sądowi ostatecznemu (KKK 1038-1040).

i nowe teksty liturgii za zmarłych, można naocznie się przekonać o tym, jak wielkie zmiany Kościół wprowadził dzięki odnawiającej się wciąż eschatologii i jak dalece zmiany te dają znać w liturgii Kościoła¹⁷.

Według ks. Baltera z *Drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian* (2Kor 5,3-6), a także z jego *Listu do Filemona* (Flm 1,13) jednoznacznie wynika, że chrześcijanin jednoczy się z Chrystusem zaraz po śmierci. To zjednoczenie jest również wyraźnie określone jako przejście od obcowania z Chrystusem przez wiarę do oglądania Go twarzą w twarz. Ks. Jan Stępień przyjmuje, że Apostoł doszedł do pewności zjednoczenia z Chrystusem bezpośrednio po śmierci drogą zastanawiania się nad losem zmarłych w okresie poprzedzającym paruzję, a także drogą wiary pierwszych chrześcijan, potwierdzonej nauczaniem Chrystusa; wiary, której świadectwo dał Paweł w swych listach¹⁸. Aby potwierdzić swoje poglądy autor artykułu powołuje się na *1 i 2 List do Tesaloniczan*, gdzie św. Paweł mówi o paruzji i sądzie w dniu Pańskim. Sąd publiczny i powszechny, o jakim pisze Apostoł, wyprzedzić musiał inny sąd, określający los wybranych i potępionych. Współczesna teologia ten sąd uprzedni nazywa sądem szczegółowym¹⁹. Świadczą o tym teksty 2Kor 5,6-8 i Fil 1,23, w których śmierć ukazana jest wyraźnie jako coś lepszego od życia na ziemi. Po niej bowiem nastąpi pełniejsze zjednoczenie z Chrystusem, ale tylko tych, którzy pomyślnie przejdą sąd. Żaden z tekstów św. Pawła nie mówi bezpośrednio o sądzie szczegółowym, ale stanowią one, zdaniem J. Stępnia, poważną podstawę, aby dojść do wniosku, że Apostoł ideę takiego sądu znał i że znajomość jej zakładał u czytelników jego listów²⁰. Ks. Stępień odrzuca także opinie niektórych teologów, którzy dokonując nadinterpretacji 2Kor 5,10 próbują wykazać, że św. Paweł mówi tam o sądzie szczegółowym. W ocenie księdza Stępnia zdanie: „Wszyscy bowiem ukazać się musimy

¹⁷ L. Balter, *Anametyczno-profetyczny charakter teologii*, Homo Dei 5(2005), nr 1, s. 85-91; por. J. Decyk, *Rzeczywistość eschatyczna człowieka według modlitw za zmarłych Mszału Rzymskiego Pawła VI*, Warszawa 1995; tenże, *Eschata w oficjum za zmarłych Liturgii Godzin*, Warszawa 2003.

¹⁸ J. Stępień, *Teologia Świętego Pawła. Człowiek i Kościół w zbawczym planie Boga*, dz. cyt., s.286.

¹⁹ Por. tamże, s. 286-287.

²⁰ Por. tamże, s. 287.

przed trybunałem Chrystusowym, tak iż każdy odniesie to, co sam ze siebie uczynił: bądź dobro, bądź zło” odnosi się w zasadzie do sądu ostatecznego²¹.

3. Wzajemne odniesienia sądu partykularnego i ostatecznego

Jak już wykazaliśmy, wzajemną relację obu wydarzeń próbowano w teologii różnie tłumaczyć. Często przy tym stawiano pytanie niezbyt zgodne z tekstami biblijnymi, biorąc za punkt wyjścia sąd indywidualny w momencie śmierci i zapytując właśnie o to, „co nowego przyniesie sąd ostateczny?”. Wtedy odpowiedź brzmiała, że sąd ostateczny rozszerzy ów sąd indywidualny: po pierwsze o wymiar cielesny – przez zmartwychwstanie ciała; po drugie o wymiar społeczny – przez ukazanie sprawiedliwości Boga wobec całej ludzkości.

Jeżeli natomiast weźmie się za punkt wyjścia biblijne pojęcie sądu ostatecznego, to powstaje pytanie: w jakim stosunku do tego sądu znajduje się człowiek w chwili śmierci? Są tu możliwe różne odpowiedzi:

Niektórzy autorzy chrześcijańskiej starożytności wysuwali opinię, że między momentem śmierci i momentem zmartwychwstania na sąd ostateczny – człowiek pozbawiony wymiaru cielesnego, a więc sama „dusza”, nie może doznawać ani radości zbawienia, ani kary potępienia. Wobec tego ów sąd indywidualny musiałby ulec zawieszeniu, a dusza przebywałaby w stanie jakby snu, oczekując na zmartwychwstanie ciała i ostateczne rozstrzygnięcie o swoim losie. Nazwano tę teorię „psychopannicheją” – dosłownie „nocowaniem duszy” – albo „hypnopsychizmem”, czyli „snem duszy”. Kościół takiego poglądu nie przyjmował, ucząc o rozstrzygnięciu indywidualnym zaraz po śmierci²².

Przywołując eschatologię uprawianą przez ks. prof. Lucjana Napoleona Baltera, wykazaliśmy także, że niektórzy teologowie katoliccy sąd powszechny uważają za zwykłe podsumowanie sądów jednostkowych. Jeżeli przyjmie się, że po śmierci czas już

²¹ Tamże, s. 288

²² Por. List Innocentego IV z 1254 r., BF VIII, 105 i bulla *Benedictus Deus*, Breviarium fidei VIII, 108 oraz Sobór Florencki 1439, Breviarium fidei VIII-113n.

nie istnieje, to można przyjąć, że sąd powszechny dokonuje się w pewnym sensie jednocześnie z każdym sądem szczegółowym. Sąd na koniec świata byłby w świetle tej teorii niewiele znaczącym dodatkiem. Nie jest tu wystarczająco uwzględniony czynnik wspólnotowy²³.

Inni uważają sąd powszechny za podstawowy a indywidualny za prefigurę powszechnego. Sądy indywidualne to za ledwie cień, zapoczątkowanie rzeczy czy zdarzeń ostatecznych; jest to jakby przenośnia wyrażająca to, co w odniesieniu do jednostek będzie dokonane właściwie w sądzie powszechnym, w paruzji powszechnej. Istotna jest tu makrohistoria a więc zdarzenia eschatologiczne muszą być powtórzone²⁴.

Wielu (w tym także autor tego artykułu) przyjmuje stanowisko syntetyczne: paruzja (a tym samym sądy) jednostkowa i powszechna są wzajemnie sprzężone i wzajemnie się warunkują. Nie byłoby jednej bez drugiej. Różnica między nimi jest taka, jak między jednostką a społecznością (w przypadku Kościoła pojmowanego jako Ciało Chrystusa, jak między jego członkami zjednoczonymi z Głową). Niepełność losów zbawczych i szczęśliwości duszy przed sądem ostatecznym należy tłumaczyć w nowy sposób jako brak dopełnienia eschatologicznego jednostki w eschatologii społecznej. Osoba dopełnia się i osiąga nowy, głęboki wymiar dopiero w społeczności osób. Między innymi ks. prof. Czesław Stanisław Bartnik słusznie podkreśla, że suma jednostek nie jest jeszcze wspólnotą. Suma jednostek spotykających się z Chrystusem Prawdą w chwili śmierci, to jeszcze nie jest to, o co chodzi w sądzie powszechnym. Tu chodzi o właściwe połączenie czynnika indywidualnego i społecznego.

Warto jeszcze zwrócić uwagę, jak sąd szczegółowy i sąd ostateczny przedstawiają Joseph Ratzinger, *Katechizm Kościoła Katolickiego* i orzeczenia Międzynarodowej Komisji Teologicznej. Otóż *Katechizm Kościoła Katolickiego* mówi o sądzie szczegółowym, który następuje w momencie śmierci. Przywołując zaś odpowiednie teksty Nowego Testamentu precyzuje, że zaraz po śmierci

²³ Por. L. Balter, *Eschatologia współczesna dla duszpasterzy i katechetów*, dz. cyt., s. 78-85; Cz. S. Bartnik, *Myśl eschatologiczna*, Lublin 2002, s. 41.

²⁴ Por. J. Ratzinger, *Eschatologia*, dz. cyt., 1984, s. 228-233.

każdego nastąpi zapłata stosownie do jego czynów wiary²⁵. Sąd ostateczny zaś, który poprzedzi zmartwychwstanie wszystkich umarłych „sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Dz 24,15) jest związany z powtórным przyjściem Chrystusa w chwale²⁶. Ujawni on to, co każdy dobrego uczynił, i to, czego zaniechał w czasie swojego ziemskiego życia, łącznie z wszystkimi tego konsekwencjami.

Przechodząc do ujęcia sądu w eschatologii Josepha Ratzingera – Benedykta XVI należy zauważyć, że analizowane są w niej najpierw teksty biblijne, które ustawiają sąd w odniesieniu do chry-stologii, z podkreśleniem, iż Chrystus nikomu nie przynosi potępienia. Potępienie jest wszędzie tam, gdzie człowiek trwa z dala od Chrystusa. Sąd, który dokonuje się w śmierci polega na zrzu-ceniu wszystkich masek, aby człowiek okazał się już tylko tym, kim jest w rzeczywistości. Ratzinger referuje poglądy teologiczne L. Borosa, który akcentuje sąd w śmierci, połączony z „hipotezą decyzji”²⁷. Przedstawiając sąd szczegółowy i sąd ostateczny warto sobie ponownie uświadomić, iż prawosławie uznaje paruzję koń-cową – na końcu świata i sąd ostateczny. Dodaje, że protestan-tyzm odrzuca paruzję na końcu świata, a tym samym opowiada się za paruzją i sądem indywidualnym. Joseph Ratzinger – Benedykt XVI wyraźnie opowiada się za sądem partykularnym i ostatecznym, stwierdzając wyraźnie, że jakkolwiek los człowieka rozstrzy-ga się w chwili śmierci i prawda o człowieku już się nie zmieni, to jednak chwila, w której spłacone zostaną wszystkie ziemskie winy, kiedy wyczerpie się niejako wszelkie popełnione zło, a zachowane zostanie tylko dobro, oznacza nową sytuację, która dopełni miej-sce jednostki w całości Ciała Chrystusowego. Między tymi dwoma wydarzeniami eschatologicznymi zachodzi wzajemne sprzęże-nie i wzajemne uwarunkowanie. Różnica między nimi jest taka, jak między jednostką a społecznością, a może nawet więcej mię-dzy poszczególnym członkiem Kościoła a całym Kościołem jako Ciałem Chrystusa. Sąd ostateczny to podsumowanie i dopełnienie relacji między konkretnym człowiekiem a wspólnotą (*Communio*),

²⁵ Por. M. Kowalczyk, Sąd szczegółowy, w: Cz. S. Bartnik, *Myśl eschato-logiczna*, dz. cyt., s. 23-26.

²⁶ Cz. S. Bartnik, *Myśl eschatologiczna*, dz. cyt., s. 68-70.

²⁷ J. Ratzinger, *Eschatologia*, dz. cyt., 1984, s. 227.

w której konkretny człowiek realizował swe powołanie do zbawienia. Dla jednostki nie jest to w żadnej mierze sprawa zewnętrzna, jest rzeczywistością dotykającą głębi jej istoty²⁸.

Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej podkreślają, iż paruzja Chrystusa i nasze zmartwychwstanie „w czasie Jego przyjścia” (por. 1Tes 4, 16-17) sprzeciwia się „zmartwychwstaniu w śmierci”. Można śmiało wnioskować, iż co do sądu dokumenty te podzielają naukę *Katechizmu Kościoła Katolickiego* oraz zdanie J. Kard. Ratzingera – Benedykta XVI, który do momentu wyboru na papieża – jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary – był z urzędu przewodniczącym Komisji. Na dowód słuszności tego wnioskowania wystarczy przywołać stwierdzenie Międzynarodowej Komisji Teologicznej, zgodnie z którym, że w ostatnim dniu (J 6,54), gdy historia dojdzie już do swego końca, zmartwychwstanie wszystkich współ-sług i współ-braci dopełni mistyczne Ciało Chrystusa (por. Ap 6,11). Z tego powodu Orygenes przyjmował, iż jest tylko to ciało, o którym się mówi, że zmartwychwstanie w czasie sądu²⁹. Wypada dodać, że „odnowiony świat będzie spełnieniem stwórczo-zbawczego planu Boga. Nastąpi to wówczas, gdy Chrystus doprowadzi wszystkie stworzenia do Ojca, zamykając historię twórczej miłości, która w Nim ma początek i w Nim znajdzie swój kres”³⁰.

Summary

The article Particular and last judgement considers theories dealing with the distinction between the two types of God's judgment: those closer to the Orthodox tradition generally acknowledge only the final parousia, prior to which souls 'sleep'. It happens that theologians of this option justify the doctrine of apocatastasis, claiming that Christ will repeat his coming many times until all are saved. Others, including almost everyone who prefers Protestant approaches, reject the final parousia, especially understood

²⁸ Por. tamże, s. 226.

²⁹ Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Aktualne problemy eschatologii*. Dokument z 1992 r., w: *Od wiary do teologii*, Kraków 2000, s. 303-340.

³⁰ Cz. Rychlicki, *Wiara – nadzieja – miłość wobec wieczności*, Płock 2001, s. 321.

cosmologically, and thus, also the last judgment. They favour the parousia and individual judgment, arguing that there are as many parousias as people dying, each individual judgment already being the last judgment. A vast majority of Catholic theologians, following the guidelines of the Magisterium of the Church, accept the particular judgment and the last judgment, though their references are interpreted in different ways, ranging from a failure to distinguish the particular judgment to the acknowledgement of two separate judgments: one at the moment of death and the other at the end of the world, associated with the second coming of Christ in glory. Only then will it be publicly disclosed what good deeds each person performed and what he failed to do in his earthly life, together with all its consequences.